

Dzień, w którym przyjdzie Pan...



Jesteśmy społecznością ludzi oczekujących na bliskie powtórne przyjście Pana Jezusa Chrystusa w chwale! Czekamy na Zbawiciela, „**który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną go uwielbionego ciała swego**”. i zgodnie ze Swą obietnicą zabierze nas do DOMU OJCA W NIEBIE:

- „*Niechaj się nie trwoży serce wasze: wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. **Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli***” (Jan 14, 1-3)

Z nauką o powtórny przyjsciu Pana Jezusa Chrystusa,

zetknąłem się po raz pierwszy w rodzinnym domu, gdzie jako bardzo młody człowiek, miałem okazję uczestniczyć w kilku spotkaniach biblijnych, jakie z moimi rodzicami prowadził adwentystyczny pastor, Leopold Wawrzonek. **Bliżej poznałem ją w okresie pracy zawodowej w kopalni, gdy mieszkając w Mysłowicach, zacząłem uczęszczać na sobotnie nabożeństwa w sosnowieckim zborze Adwentystów Dnia Siódmego. To tam poznawałem Pismo Święte, a niedługo potem przyjąłem chrzest wodny na odpuszczenie moich grzechów...**

Fascynująca prawda o chwalebny, pełny mocy przyjsciu Zbawiciela, oraz kolejne prawdy biblijne, jakie poznaliśmy i przyjęli – dla mnie i dwóch moich kolegów (najpierw ze szkoły, a potem i z pracy), nadały naszemu życiu sens, i wytyczyły

kierunek dalszego rozwoju duchowego. W owym czasie, zafascynowani nadzieją Przyjścia Pana, przeżywaliśmy emocje związane ze zbliżającym się zmartwychwstaniem oraz przemianą ciał zbawionych (Flp 3,20.21), i zabraniem do „*Domu Ojca*” (Jan 14,1-3), nie wnikając bliżej w okoliczności, jakie będą temu towarzyszyły. **Zresztą na okolicznościach tych nie skupiała się też uwaga przywódców społeczności adwentystycznej, a gdy chodzi o członków zborów, to jedynie sporadycznie niektórzy próbowali sobie wyobrazić jak w owym dniu będzie wyglądać świat. A i wtedy bardziej skupiano się na niebie – a ściślej na świecie gwiazd – niż na biegu wydarzeń i sprawach ziemskich..**

A gdy chodzi o wspomniany <świat gwiazd>, dotyczyło to przede wszystkim *Gwiazdozbioru Oriona*, który – według <prorokini> adwentyzmu, Ellen G. White – jest <bramą do Nieba>, i to właśnie stamtąd przyjdzie Pan Jezus Chrystus. Oczywiście to też robiło wielkie wrażenie – pamiętam na przykład, jak pewnej zimy wraz z innym młodym bratem, Andrzejem D., przez kilka nocnych godzin staliśmy w ciemnościach na gruzowisku jednej z hałd kopalnianych, wpatrując się w roziskrzone niebo, na którym królował Orion, wyobrażając sobie, jak w pewnym momencie wyłoni się stamtąd wspaniały orszak Pana!...

Kilkanaście lat później, gdy dotarło do mnie, jak błędne były założenia i interpretacje, oczekiwania oraz nauczanie <prorokini> (i to nie tylko w kwestii <Tajemnicy Oriona>!), będąc redaktorem wydawnictwa „*Duch Czasów*”, przygotowywałem właśnie do druku broszurę pt. *Odkrycie tajemnicy Oriona* (wyd. „*Duch Czasów*”, Bielsko-Biała 1992), w której jej czeski autor, Oldrich Streda, wykazał jak niewiele są warte rewelacje Ellen G. White!...

* *

Dziś, gdy od tamtych wydarzeń minęło ponad pół wieku, sytuacja świata zmieniła się bardzo na niekorzyść. Do już istniejących doszły nowe, nieznane wcześniej zagrożenia, rozdmuchano nowe

ogniska zapalne, a zaraza *koronawirusa*, której skutków właśnie doświadczamy, powoduje ogromną niepewność, coraz bardziej destabilizuje sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną świata, komplikując codzienne życie miliardów ludzi, jakie współcześnie zamieszkują Ziemię.

W międzyczasie dzięki studiom biblijnym przybliżyliśmy się do zrozumienia niektórych, pomijanych wcześniej spraw i znaleźliśmy odpowiedzi na pytania w kwestii powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa, które przez długi czas pozostawały pozostawały bez odpowiedzi.

Jedną z takich kwestii było pytanie o sposób przyjścia Pana.

Zgodnie z tym, z tym, o czym czytaliśmy w Słowie, od początku oczekiwaliśmy na Jego widzialne przyjście w chwale.

Jednak w tej chwili chcę zwrócić uwagę na pewien ważny, ale jakby **niezauważalny** fakt.

Napisano w Biblii, że wszyscy mieszkańcy naszej planety **„ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą”** (Mt 24,30; Mk 13,26; Łk 21,27), jednak Słowo Boże nie precyzuje, **na ile pełne będzie ich widzenie przychodzącego Pana.**

Bo należy pamiętać, że percepcja bezbożnych będzie zasadniczo inna, niż percepcja sprawiedliwych. Bezbożni będą widzieć tylko to, co ziemski człowiek może dostrzec za pomocą swych naturalnych zmysłów, **natomiast przemienione w ciała duchowe, w dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa i odziane w nieśmiertelność dzieci Boże, zobaczą Pana twarzą w twarz:**

- **„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że GDY SIĘ OBJAWI, BĘDIEMY DO NIEGO PODOBNI, GDYŻ UJRZYMY GO TAKIM, JAKIM JEST** (1 Jana 3,2)!

W lepszym zrozumieniu tej kwestii, może nam pomóc opisana w

ewangelii św. Jana scena, gdy Jezus Chrystus modlił się do Ojca:

- **„Ojcze, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiało, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus, opowiadając, rzekł: Nie gwolił mi odezwać się ten głos, ale gwolił was”** (Jan 12,28-30).

Zwróćmy na to uwagę: **Wprawdzie wszyscy uczestnicy tego wydarzenia SŁYSZELI głos Ojca, ale każdy z nich w sposób odmienny.** Jedni odebrali go jako grzmot, a drudzy domyślali się, że do Jezusa przemówił Anioł. Natomiast uczniowie, do których słowa te zostały skierowane – nie tylko je słyszeli, ale i dokładnie je zrozumieli. A Jan zapisał je dla nas!

Wiele wskazuje, że podobnie będzie także z powtórным przyjściem Pana. Będzie ono widoczne dla każdego mieszkańca Ziemi – ale dzieci Boże zobaczą Jezusa Chrystusa w Jego rzeczywistej postaci („ujrzemy Go takim, jakim jest” – 1 Jana 3,2), natomiast bezbożni, samego Pana i wszystko, co będzie towarzyszyć Jego pojawieniu się, odbiorą jako jakieś potężne i wstrząsające Wydarzenie i Zjawisko... Na ten temat wiemy i możemy mówić tyle, i tylko tyle. Szczegóły są Bożą tajemnicą!

W jakiej sytuacji znajdą się bezbożni,

gdy dzieci Boże zostaną zabrane do „*Domu Ojca*”? Pytanie jest zasadne, bo z Pisma wynika, że nie zginą oni w momencie powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa, lecz dopiero w Armagedonie – choć obydwa te wydarzenia dzielić będzie niewątpliwie bardzo krótki czas!

Przypomnijmy kilka sytuacji, o jakich czytamy w Piśmie:

- Już powyżej zaznaczyłem, że najpierw Noe wszedł do korabia, a dopiero potem – w 1 Mjż 7,10 czytamy, że

stało się to **„po siedmiu dniach”** – ogromne masy wód zatopiły powierzchnię Ziemi!

- Także bezbożni mieszkańcy Sodomy żyli jeszcze przez krótki czas po wyjściu Lota z grzesznego miasta – a zginęli, gdy patriarcha doszedł do Zoar (por. 1 Mjż 19,15-24).
- W podobieństwie **„O dziesięciu pannach”** (Mt 25,1-13), najpierw **„mądre panny weszły z Oblubieńcem na wesele i zamknęto drzwi”**, a **„później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam”**... A On im odpowie: **„Nie znam was”!**
- To samo wynika z opisu **„zabrania”** sprawiedliwych i **„pozostawienia”** bezbożnych w chwili powtórnego przyścia Pana (por. Łk 17,34-36)! Bezbożni będą jeszcze żyli, choć ich życie określać będzie strach i przerażenie zrodzone ze świadomości nadciągającej zagłady!... Jest znamienne, że gdy Zbawiciel mówi o zabraniu jednych i pozostawieniu drugich, uczniowie pytają: **„Gdzie, Panie?”**. A wtedy On odpowiada: **„Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy”** (Łk 17,37)! – **Jest oczywiste, że uczniowie, nie pytali, gdzie zostaną zabrani sprawiedliwi, gdyż wiedzieli, że zostaną zabrani do „domu Ojca” w Niebie** (por. Jan 14,27). **Zresztą – cóż obraz padliny i pożerających ją sępów może mieć wspólnego ze sprawiedliwymi?!**

Jest zatem oczywiste, że uczniowie pytali **o miejsce, gdzie pozostaną bezbożni**, skoro nastął czas **„końca świata”** (por. Mt 24,3)! Odpowiedź Jezusa Chrystusa odsyła nas bezpośrednio do sytuacji opisanej w Obj 19,13-17 – w miejsce i czas, gdy **„sępy”** zbiorą się na **„żer”**:

- **„I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką**

uczcie Bożą. Aby jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich... (Obj 19,17.18)!

Ludzka wyobraźnia jest zbyt słaba,

by opisać szczęście zbawionych, którzy zobaczą swego Zbawcę! W owym dniu spotkają oni także swych bliskich, z którymi rozłączyła ich śmierć. Chwila ta będzie spełnieniem wszystkich marzeń, tęsknot i oczekiwań ludu Bożego; nie da się dziś ogarnąć i opisać uczuć, jakie wówczas będą napełniać nasze serca!

A podobnie, jak trudno nam wyobrazić sobie radość zabranych, trudno też opisać rozpacz POZOSTAWIONYCH, jako że tego dnia ich wieczny los (na który pracowali przez całe swoje życie!) zostanie ostatecznie i nieodwołalnie przypieczętowany!

A przecież wśród nich będzie wielu, którzy znali Ewangelię, ale zapomnieli lub zaniedbali konieczne przygotowanie. Ich tragiczny los Pan Jezus przedstawił w znanej przypowieści „Dziesięciu pannach” (Mt 25,1-13) – „Głupie panny” nie przygotowały oleju i poszły go szukać o wiele za późno; a podczas ich nieobecności przyszedł „Oblubieniec” i zabrał „mądre panny” do Boga – „... a drzwi zostały zamknięte”!

„Zamknięte drzwi” – to skończona łaska Boża i stracona bezpowrotnie szansa zbawienia! I nie pomogą już żadne prośby i błagania; na nic się zda odwoływanie do miłosierdzia Bożego! DŁUGO, BARDZO DŁUGO CZEKA PAN BÓG NA CZŁOWIEKA, KIEDY JEDNAK ZAMKNIĘ DRZWI, NIC JUŻ NIE ZMIENI JEGO DECYZJI. On jest „Tym, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Tym, który zamyka, a nikt nie otworzy” (Obj 3,7)! To tę prawdę podkreśla w podobieństwie Pan Jezus:

- **„A później nadeszły i pozostałe panny mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś odpowiadając rzekł: Zaprawdę**

*powiadam wam, nie znam was. **Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie***” (Mt 25,11-13).

Każdy, kto chce uniknąć zaskoczenia, przerażenia i rozpacz *„głupich panien”*, powinien dobrze przemyśleć przedstawioną w Ewangelii scenę! Podobnie, jak słowa Pana Jezusa Chrystusa, poświęcone tej sprawie:

- *„I rzekł ktoś do Niego: Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych? On zaś rzekł do nich: Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. **Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: nie wiem, skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś; A On odpowie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie samych zaś precz wyrzuconych. I przyjdą ze wschodu i z zachodu, i z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym. I oto ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi**” (Łk 13,23-30).*

Ten sam strach, przerażenie i rozpacz widać będzie

także w zachowaniu ludzi, którzy – jak owe *„pięć głupich panien”* z omawianej przypowieści – zostaną na zawsze zatrzymani przed *„zamkniętymi drzwiami”*!

- *„**Oto idą dni – mówi Wszechmogący Pan – że ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz słuchania słów Pana. I wlec się będą od morza do morza, i tułać się z północy na wschód, szukając Słowa Pana,***

LECZ NIE ZNAJDĄ. W owym dniu mdleć będą z pragnienia panny i młodzieńcy...” (Amos 8,11-13).

Z historii biblijnej wiemy, że ilekroć Izraelici odstępowali od Boga, skutkiem czego wpadali w bałwochwalstwo i inne grzechy, to jeśli potem odwracali się od swych występków i wołali do Niego o ratunek, Najwyższy dawał się im znaleźć (czytaj: Sędz 3,7-40).

Podobnie było, gdy zguba groziła także innym narodom. Stwórca litował się nad nimi, jak o tym świadczy chociażby przykład Niniwy (czytaj Księgę proroka Jonasza).

Natomiast opisana w proroctwie Amosa sytuacja będzie zupełnie odmienna – tłumy przerażonych, szukających Pana ludzi, nie znajdą już łaski i bezpowrotnie utracą zbawienie, gdyż ich poszukiwania nie będą skutkiem żalu z powodu grzechów i szczerego nawrócenia, lecz wykładnikiem panicznego strachu, przerażenia i rozpacz, jaki zawładnie ich sercami w owym dniu!

Ogarnie on wszystkich, którzy przez kolejne lata swego życia albo beztrosko negowali sam fakt istnienia Pana Boga, i/lub lekceważyli dar Jego łaski. A także tych, którzy troskę o zbawienie odsuwali „na później”... **A teraz okazało się, że żadne „później” już nie nadejdzie – bo Czas łaski się skończył!**

Nikt z ludzi nie wie dziś, ile czasu (dni?... tygodni?...) upłynie **od chwili** gdy Zbawiciel zabierze sprawiedliwych do „**Domu Ojca**” (Jan 14,1-3), zaś przerażoną, bezbożną część ludzkości pozostawi jej losowi – **do chwili** gdy bezbożni zostaną zgładzeni w Armagedonie, a na Ziemi zaniknie wszelkie życie...

Owszem, Pismo Święte ujawnia, że „**gdy minie tysiąc lat**”, dokona się OSTATNIA ODSŁONA dramatu grzechu – zmartwychwstanie wszystkich bezbożnych na **Sąd Ostateczny**, unicestwienie wszelkiej niesprawiedliwości w **ogniu Gehenny**, i

inauguracja **Wiecznego Bożego Królestwa Chwały** (Księga Objawienia, r. 20., 21., 22.).